

**Dostawy
z ZSRR
dla Huty
im. Lenina**

KRAKÓW-NOWA HUTA
PAP. Z dalekiego Magnitogorska, z Moskwy i okręgu leningradzkiego, z hut Kramatorska nieprzerwanie płyną dostawy najbardziej skomplikowanych maszyn i urządzeń dla Huty im. Lenina. W ciągu marca oraz pierwszych dni kwietnia br. na stację w Hucie im. Lenina przybyło ponad 1.600 ton urządzeń dla najważniejszych obiektów pierwszego etapu budowy kombinatu.

Największe dostawy przybyły dla rejonu walcowni - żgniatacza, którego budowa wkroczyła obecnie w najgoręcej gorący okres.

**Zespół
»Mazowsze«
wyjechał do Bułgarii**

WARSZAWA PAP. 7 bm. opuścił stolicę Państwowy Zespół Ludowy Pieśni i Tańca »Mazowsze« udając się na 3-tygodniowe występy do Bułgarii.

**Luksemburg
ratyfikował
agresywne układy**

PARYŻ PAP. 7 bm. parlament luksemburski 46 głosami przeciwko 4 ratyfikował układ o »armii europejskiej«.

W imię pokoju — w imię dobrobytu

ZALOGI sześciu przodujących zakładów przemysłowych rzuciły wezwanie. Wezwanie do całej klasy robotniczej, do wszystkich ludzi pracy w Polsce, wezwanie będące wyrazem przywiązania do rewolucyjnych tradycji naszego narodu i miłości do naszej partii: uczeliny czynnemu produkcyjnemu robotnicze święto 1 Maja!

Inicjatywa sześciu przodujących zakładów zrędkuje niejako główne, wezwane zadania przemysłu, wytyczone uchwałami II Zjazdu Robotniczych Zakładów Przemysłu Azotowego, »Kędzierzyn« i Fabryki Maszyn Złaznych w Plocku, podejmując zobowiązania wzywają tym samym klasę robotniczą: okazują coraz wydatniejszą pomoc produkcyjnemu rolnictwu, zaopatrując je coraz lepiej w pierwszorzędnej jakości maszyny rolnicze, narzędzia, nawozy, środki odczarobujące. Sens zobowiązań załóg Fabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego i Zakładów Przemysłu Węglanego im. Niedzielskiego w Biełsku sprzeczają się do apelu: Dostarczmy na rynek jak najwięcej artykułów powszechnego użytku, poprawiamy nieustannie ich jakość! Inicjatywa współzawodnictwa 1-majowego podjęta przez hutników »Bobrka« i metalowców Fabryki »Zgrzeb-larek w Zielonej Górze — to hasło pod adresem robotników przemysłu ciężkiego: Dajmy gospodarce narodowej więcej stali, przemysłowi lekkiemu więcej maszyn, przyspieszając w ten sposób budownictwo nowych fabryk!

Wezwanie sześciu przodujących zakładów wskazuje zatem najważniejsze kierunki natarcia w tegorocznym współzawodnictwie 1-majowym i w całej naszej działalności gospodarczej, świadczą o głębokim zrozumieniu przez te załogi programu naszej walki o szybszy wzrost stopy życiowej.

Sens tej walki, sens uchwał II Zjazdu winniśmy w okresie dziesiątym nas od 1 Maja ze zdwojoną energią ugruntowywać w świadomości całej klasy robotniczej, wyjaśniać wszystkim załogom ich udział w ogólnonarodowej bitwie o lepsze warunki życia, wyjaśniać ogromne dla powodzenia tej bitwy znaczenie wykorzystania wszystkich, tak bogatych jak i słabszych, rezerw produkcji. Istnieją one przecież w każdej, nawet najstarej fabryce, kopalni czy hucie. Potrafią je wykryć robotnicy, potrafią je wykryć inteligencja techniczna, jeśli tylko pobudzi się umiejętnie ich inicjatywę, stworzy sprzyjającą atmosferę dla twórczych poszukiwań.

Atmosfera twórczych poszukiwań, zapala i woli przezwyciężenia trudności jest konieczna, aby wezwania sześciu przodujących zakładów — inicjatorów 1-majowego współzawodnictwa — znalazło właściwy odzwierciedlenie w całym kraju, wśród załóg wszystkich zakładów pracy. Atmosfera ta jest konieczna, aby zobowiązania były aktem świadomej woli kolektywnej robotniczej, aby były mobilizujące, aby celem ich stało się przełamanie najważniejszych niedomagań każdego zakładu produkcyjnego. Wytworzenie takiej atmosfery zależy od troski o warunki pracy i bytu załóg, od postawy kierownictwa zakładu, związków zawodowych i organizacji partyjnych, członków naszej partii i bezpartyjnych, wszystkich patriotów, dla których bliski i drogi jest cel naszych wysiłków. Wytworzenie takiej atmosfery zależy od poziomu naszej pracy politycznej.

A treść jej może być obecnie bardziej mobilizująca, bardziej zrozumiała, niż kiedykolwiek.

GŁOS WYBRZEŻA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 84 (2318)

GDAŃSK, PIĄTEK 9 KWIETNIA 1954 R.

CENA 20 GR.

Wybrzeże staje do Czynu na cześć święta 1 Maja

Wykonanie zobowiązań przyspieszy realizację wytycznych II Zjazdu Partii

Coraz więcej załóg zakładów pracy Wybrzeża włącza się do czynu produkcyjnego, pragnąc wkładem pracy przyczynić się do realizacji uchwał II Zjazdu Partii, do podniesienia stopy życiowej ludności miast i wsi.

Żałoga Starogardzkich Zakładów Obuwia postanowiła zaostriżyć walkę o jakość produkcji i lepiej zużywać odpady. W tym celu pracownicy oddziału 414 zobowiązali się podnieść jakość wyrobów o 0,5 proc., wykonać z odpadów 5.600 par cholewek. Oddział 411 zmniejszył odrzut z składanych elementów o 0,7 proc. i zaoszczędził w kwietniu 50 kg skóry twardej.

Pion techniczny zakładów

zobowiązał się wyprodukować poza planem w kwietniu 50 par obuwia dziecięcego z odpadów nie nadających się do produkcji seryjnej.

Żałoga Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni masowo podjęła zobowiązania na cześć święta klasy robotniczej 1 Maja. Jako pierwszy wystąpił kadłubowcy. Tak np. grupa ob. Pawlickiego skróciła czas montażu nadburcia na jednostce B 53/20 o 4 dni, pokładu głównego o 5

dni, pokładu dziobowego o 3 dni i pokładu szachowego o 13 dni. Ogółem podjęte zobowiązania gwarantują skrócenie terminu budowy tego statku o 11 dni i wykonanie planu produkcyjnego za kwiecień w 105 proc.

11 brygad kadłubowców zobowiązało się pracować metodą Cichowłosa, przy czym grupa kowali ob. Lichoty będzie wykonywać 210 proc. normy. 8 grup postanowiło wprowadzić metodę Zandorowej.

Żałoga montażu maszyn podjęła ogółem 103 zobowiązania, by przed terminem oddać jednostkę G 53/15 do eksploatacji. Maszynowcy zaoszczędzą przy tym statku 647 godzin, zapewniając wysoką jakość wykonania przez podpisanie 36 listów gwarancyjnych.

Dzięki zobowiązaniom tego działu przyspieszone zostaną prace przy m/s »Gdańsk«. Tak np. przy silniku głównym roboty skrócone będą o 2 dni. Brygady pracujące na tym statku podpisały 38 listów gwarancyjnych.

Nie pozostają w tyle remontowcy. Dzięki ich zobowiązaniom szereg statków wyjdzie w rejs przed planowanym terminem. Tak np. »Pluton« o 3 dni przed terminem, »Słowik« — o 6 dni. Ponadto dział remontu maszyn wykona szereg prac naprawczych dla większych osłonek maszynowych.

Na szczególne podkreślenie zasługują zobowiązania, których celem jest wydatne polepszenie warunków bytowych załogi Pracowni Działu Socjalnego postanowił: do 1 maja 1954 r. całkowicie urządzić i oddać do dyspozycji stoczniowców i ich rodzin osrodek wczasów świątecznych w Więzicy. Dla dzieci stoczniowców do dnia 15 czerwca br. całkowicie przygotować osrodek kolonijny w Jastrzębiej Górze.

Jako pierwsza we flocie podjęła zobowiązania na cześć 1 Maja załoga m/s »Hugo Kollataj«. Postanowiła ona skrócić o 5 proc. czas wykonania zaplanowanych na podróż nr 16 prac remontowo — konserwacyjnych. W zaoszczędzonych w ten sposób 948 rob/godzinach, załoga przeprowadzi dodatkowo konserwację wielu urządzeń statkowych.

Zobowiązania zespołowe i indywidualne podjęte przez załogę flagowego statku wojennej floty m/s »Batory« obejmują 4301 roboczogodzin. Np. załoga maszynowa naprawi 6 manometrów, pompę tłokową, izolację urządzeń chłodniczych i dźwigi do silników pomocniczych. Niezależnie od tych napraw, na rynek »Batorego« zobowiązali się uzyskać dobre wyniki w egzaminach ze szkolenia zawodowego.

Zobowiązania zespołowe i indywidualne podjęte przez załogę flagowego statku wojennej floty m/s »Batory« obejmują 4301 roboczogodzin. Np. załoga maszynowa naprawi 6 manometrów, pompę tłokową, izolację urządzeń chłodniczych i dźwigi do silników pomocniczych. Niezależnie od tych napraw, na rynek »Batorego« zobowiązali się uzyskać dobre wyniki w egzaminach ze szkolenia zawodowego.

Nienawidzimy wojny. Tylko w warunkach pokoju możemy wywalczyć cele, wytknięte przez II Zjazd naszej partii, tylko w warunkach pokoju zapewnimy naszemu narodowi dobrobyt, zbudujemy socjalizm. Dlatego powodzenie naszej walki zależy w dużej mierze od wyników tocznej w całym świecie przez klasę robotniczą i obóz pokoju walki z siłami wsteczności, imperializmu i wojny. W przededniu 1 Maja — święta międzynarodowej solidarności robotniczej, trzeba to uświadomić klasie robotniczej.

Nasze umiłowanie pokoju, dążenie do stałej poprawy warunków naszego życia, zdecydowana wola urzeczywistnienia uchwał II Zjazdu wykrzeszą zapał i dodatkową siłę do nowych czynów produkcyjnych. Nikogo nie zabraknie wśród tych, którzy staną na apel sześciu przodujących załóg do 1-majowego współzawodnictwa. W imię pokoju, w imię dobrobytu, w imię braterstwa i szczęścia ludzi pracy na całym świecie!

Antoni Sekutowicz z Gdańskich Fabryk Maszyn i Ociepleni dla uczczenia Święta Pracy zobowiązał się w kwietniu wykonać ponad plan 12 opita czy, które będą użyte do walki ze stonką ziemianniczą.

Na zdjęciu: Antoni Sekutowicz wykonujący 270 proc. normy dziennie przy obróbce elementów opłacza.

Fot. Z. Kosycars

Proletariusze wszystkich krajów
łączcie się!



Z frontu wiosennej kampanii siewnej



Jan Szalkowski, średniorolny chłop z gromady Nowa Wieś w gminie Sztum, sieje POM-owskim siewnikiem mieszankę kłosową. W ramach pomocy sąsiedzkiej pracuje z nim jego sąsiad, Leon Bednarski.

Nasi wysłannicy telefonują:

W likwidacji odłogów na terenie powiatu kwidzyńskiego przoduje gmina Wandowo, gdzie zaorano pod siew 167 ha nie zagospodarowanej dotychczas ziemi.

W powiecie szluskim, w ślad za PGR i spółdzielniami produkcyjnymi do kampanii wiosennej siewnej włączyli się chłopcy indywidualni. W gromadach, mimo niesprzyjających warunków, przystąpiono do siewu owsa.

Na terenie powiatu kartuskiego pierwszy rozpoczęli siew robotnicy PGR Martnia, w zespole Leżno. W spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach indywidualnych prowadzi się prace wstępne.

Spółdzielnia produkcyjna Lichnowy (pow. malborski) zasiała 20 ha owsa siewem krzyżowym. Spółdzielcy z Klecia za 2 dni całkowicie zakończyli siew. Obsiali oni już cały areal, za wyjątkiem jeźmienia.

Spółdzielcy alarmują

Spółdzielnia produkcyjna na Zwarcenku w gminie Choczewo, pow. Łęborski, oraz inne spółdzielnie, które zawarły umowy na pracę z POM w Żelaznej, nie mogą się doczekać traktorów. Zarządy spółdzielni alarmowały POM w tej sprawie, że w każdym razie zbryza się je jednak »bielnicami«. Traktorów nie przysłano do dziś.

Czyżby w POM Żelaznej nie było traktorów? Sądząc o skutkach różnych braków 13 z nich stoi bezczynnie.

Ekspozytura Okręgowa POM w Gdańsku musi się niezwłocznie zainteresować tą sprawą — dopilnować szybkiego uzupełnienia braków w traktorach albo przerzucić do POM Żelaznej niewykorzystane traktory z innych osrodków.

Kroczy w pierwszym szeregu narodów walczących o pokój Uchwały Krajowej Konferencji Obrońców Pokoju w Warszawie

WARSZAWA PAP. Jak już podawaliśmy, w dniu 7 bm. w Warszawie odbyła się Krajowa Konferencja Obrońców Pokoju, która podjęła 3 uchwały. Ponżej zamieszczamy fragmenty uchwał.

Rezolucja w sprawie problemu niemieckiego i zbiorowego bezpieczeństwa

Krajowa Konferencja Polskich Obrońców Pokoju stwierdza, że odbudowa militarnego niemieckiego, odbudowa odwetowego Wehrmachtu pod dowództwem hitlerowskich generałów stanowi poważną groźbę dla wszystkich sąsiadów Niemiec i dla całej Europy.

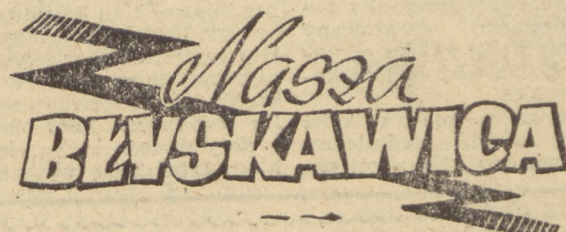
Konferencja widzi w radzieckim projekcie europejskiego systemu zbiorowego bezpieczeństwa dokument historycznej wagi, który otwiera drogę do rzeczywistej gwarancji przeciwko agresji — do pokojowego uregulowania problemu niemieckiego, do zapewnienia bezpieczeństwa wszystkim narodom Europy, do pokojowego współżycia bez względu na ustrój społeczny i polityczny.

Ostatnia nota radziecka zapraszająca USA do wzięcia udziału w ogólnoeuropejskim układzie zbiorowego bezpieczeństwa i proponująca przystąpienie ZSRR do paktu atlantyckiego obala wszystkie argumenty przeciwników porozumienia i świadczy raz jeszcze o niezłomnej woli pokoju wielkiego mocarstwa socjalistycznego.

Konferencja stwierdza, że radziecka polityka pokoju zbiega się całkowicie z najżywniejszymi interesami naszego narodu — jego bezpieczeństwa, niepodległości i rozkwitu. Dalsze umacnianie i pogłębianie sojuszu i przyjaźni z wielkim Związkiem Radzieckim — opoka pokoju i niepodległości narodów — jest najszlachetniejszą przyszłością.

W myśl wskazań II Zjazdu PZPR, który postawił przed całym narodem polskim wielkie zadanie szybkiego podniesienia stopy życiowej ludności miast i wsi, rozwoju materialnych i kulturalnych sił naszego kraju na drodze budowy socjalizmu — konferencja wzywa polskich obywateli do realizacji tych wielkich celów narodowych, służąc w ten sposób pomyślności naszego narodu i umocnieniu naszej ojczyzny — silnego ognia światowego obozu pokoju.

Niech nasz naród kroczy w pierwszym szeregu narodów walczących o najważniejszą, świętą sprawę naszego pokolenia, o sprawę, której należy przyszłość — o pokój i braterstwo między



Najlepsze wyniki pracy wśród brygad traktorowych POM w Nowym Dworze Gdańskim osiąga nadal zespół Gajewskiego. Brygada ta wykonała do tej pory 18 ha orki i zarządziła 25 umów z chłopami indywidualnymi.

Oto, jak trzeba pracować!

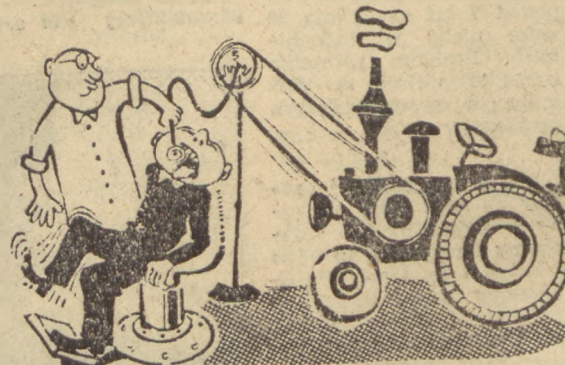
POM w Pucku dopomógł do zorganizowania trzech nowych sąsiedzkich grup uprawowych — dwóch w gminie Starzyno i jednej w gminie Kowiche.

Kto następny?

W gminie Kosakowo, pow. wejherowski, powstał młodzieżowy zespół uprawowy. Zagospodaruje on 17 ha odłogów.

Zarządy kół ZMP w pozostałych gromadach i gminach. — Biercie przykład z Kosakowa!

Złe jest z dyscypliną pracy u niektórych traktorzystów POM. Traktorzysta Jerzy Ku-



kła z POM Nowa Wieś, zamiast wykonywać pracę w spółdzielni produkcyjnej Tawęcyno, »ułatwił« się na kilka godzin wraz z traktorem.

— Byłem u dentysty (!!) — oświadczył po powrocie...

Unaszych PRZYJACIÓŁ Wielka syberyjska magistrała kolejowa

Od Uralu do brzegów Oceanu Spokojnego, przez całą północną Azję biegnie wielka magistrała syberyjska. Jest to najdłuższa linia kolejowa na kuli ziemskiej — ma ona ponad 7500 kilometrów.

Budowa transsyberyjskiej linii kolejowej odbywała się w skomplikowanych warunkach geograficznych. Ale robotnicy i inżynierowie rosyjscy pokonali wszystkie trudności i pokazali przy tym takie tempo budownictwa kolejowego, jakiego w owym czasie, na przełomie XIX i XX wieku, nie znał żaden inny kraj.

Syberię odkryli Rosjanie. Odważni podróżnicy rosyjscy docierali do najmniej dostępnych miejscowości. Wszystkich badaczy Syberii uprawiali w podziw i olbrzymie bogactwa naturalne. Ale nie było drogi do tych darów ziemi syberyjskiej. Aby z centrum kraju dostać się do oddalonych okolic Syberii, trzeba było podróżować nie raz pół roku.

Budowę kolei rozpoczęto od wschodu. Budowniczo- wie szli przez dziesięć lat gębiejąc sobie drogę to porem. Niemal na każdym kilometrze napotymano strumień zbroczną górską, głębokie wąwozy, bystre rzeki...

W 1897 roku oddano do użytku pierwsze ogniwo drogi syberyjskiej — usyryjską linię kolejową, długości 770 km. Pierwszy pociąg odbył po tej linii podróż z Chabarowską do Władywostoku.

W roku 1893 przystąpiono do budowy zachodniego odcinka magistrali — zachodnio-syberyjskiej linii kolejowej. Minęło dwa i pół roku i nowa linia została oddana do eksploatacji. Rozpoczął się regularny ruch pociągów z Chabarowską do brzegów Obi. Ten odcinek przysięgi magistrali miał blisko 1,5 tys. kilometrów. Jego budowę kierował prof. A. Liwerowski. W wielu miejscach trasa przebiegała przez obszary bagniste, przez niziny z utrudnionym spływem wód. Prof. Liwerowski stosował w prowadzeniu prac system odwodnienia wód od toru kolejowego.

Wraz z budową kolei ożył dziki, niedostępny prawie kraj. Na ziemi sy-

beryjskiej popłynęły potoki przesiedleńców z przeludnionych centralnych rejonów kraju. Zaczęto zarywać kłazy, leżące dotychczas odległe, barabinskie, kulundyskie. Rozrastały się miasta zachodnio-syberyjskie — Kurgan, Pietropawłowsk, Omsk.

Jednocześnie z koleją za chodnio-syberyjską budowano kolej środkowo-syberyjską. Przebiegała ona od brzegów Obi do Bajkału. Minęło niespełna 6 lat i na tej linii rozległy się gwiazdki parowozów. Warunki geograficzne były tu znacznie trudniejsze, niż w zachodniej Syberii. Trzeba było przebić tunele, walczyć z wieczną zmarzliną, z niezwykle surowym klimatem, z nieprzebytą tajgą. W styczniu 1899 roku z Moskwy do Irkucka przybył pierwszy pociąg. Przejechał on po przebiegu Syberii około 3 i pół tysiąca kilometrów.

W roku 1900 został otwarty ruch na zabajkalskiej linii kolejowej. Tutaj rosyjska technika budowlana dokazała prawdziwych cudów: szyny kolejowe umocowywano na kamiennych zbroczach prastarych gór, przekraczając je poprzez głębokie przepaści.

Ostatnie ogniwo wielkiej magistrali syberyjskiej — to kolej amurska, długości 2.000 km. Końcową stacją tej linii jest Chabarowsk. Niedaleko od niego tor kolejowy biegnie przez najdłuższy w Europie i Azji most kolejowy przez rzekę Amur.

Magistrała syberyjska powołała do życia nowe ośrodki przemysłowe na niezmiernych terenach krajiny syberyjskiej. Wzmógł się potok przesiedleńców. W krótkim czasie ludność Syberii podwoiła się. W roku 1910 liczyła już ona 20 milionów ludzi. Znaczenie zwiększył się ruch na rzekach syberyjskich. Magistrała syberyjska stała się potęgą „państwa” ekonomiczną jednej z najbogatszych krajów świata.

W latach władzy radzieckiej dokonano zasadniczej przebudowy linii kolejowej między Uralem a kuźnicą, którą zaległ węgłowy, co pozwoliło znacznie zwiększyć jej przepustowość. Na przestrzeni 2.000 km zostały ułożone szyny ciężkiego typu; linie wyposażone w trakcję elektryczną.

zono w blokadę automatyczną, w lokomotywy elektryczne. Jest to najdłuższa na świecie elektryfikowana linia kolejowa.

Na terytorium wschodniej Syberii magistrała syberyjska ma szereg ważnych odgałęzień. Nowa linia kolejowa ciągnie się teraz od Aczyńska do Minusinskiej — węgla, zboża, produkcji hodowlanej. Drugie odgałęzienie zwiada Ulan-Ude z Mongolią.

Wiele nowych odgałęzień zbudowano w latach władzy radzieckiej na Dalekim Wschodzie. Szczególnie ważna jest odłoga prowadzona do nowego miasta — Komsomolska na Amurze, dużego ośrodka przemysłowego Dalekiego Wschodu.

Jeszcze bardziej wzrosło znaczenie magistrali syberyjskiej, gdy dotarła do niej turkietańska-syberyjska linia kolejowa, zbudowana w latach pierwszej pięciolatki ZSRR. Do magistrali syberyjskiej napływają dziś z republik Azji środkowej owoce, bawełna i inne ładunki, a w odwrotnym kierunku — zboże i drzewo.

Obecnie na Syberii buduje się drugą magistralę — południowo-syberyjską, która pobiegnie niemal równoległe do pierwszej. Pozostaje jej odcinek, który już oddano do użytku.

Losowanie obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski

6 KWIEŹNIA			
Zł 1.000 — Nr Nr	108095	108097	126870
205639	273615	292496	395658
440747	471257	496804	520957
556993	610523	723936	755083
781571	935012	988651	
Zł 500 — Nr Nr	16831		
50852	53731	53795	85231
103799	148595	158183	176085
186662	186684	186886	193567
231750	240494	270298	273611
275686	292490	305652	397890
478861	492179	519655	546224
548311	556982	575498	583896
615983	623367	623369	623370
626997	627773	674928	679413
679413	685322	685324	719779
723831	732875	763759	806114
832923	832937	837524	883934
919778	929434	938263	950415
988371	988374	988377	990213
Zł 250 — Nr Nr	16834		
16837	50838	99111	99114
105793	105794	105821	105822

Droga do rozwiązania żywotnych problemów narodu niemieckiego

Deklaracja programowa IV Zjazdu SED

BERLIN PAP. IV Zjazd Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności uchwalił deklarację programową — „DROGA DO ROZWIĄZANIA ŻYWOTNYCH PROBLEMÓW NARODU NIEMIECKIEGO”.

Walter Ulbricht I sekretarzem KC SED

BERLIN PAP. 7 kwietnia odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranego Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności.

Na posiedzeniu tym Komitet Centralny wybrał jednomyślnie Biuro Polityczne SED w następującym składzie:

Friedrich Ebert, Otto Grotewohl, Hermann Matern, Fred Oelsner, Wilhelm Pieck, Heinrich Rau, Karl Schirdewan, Willy Sloph, Walter Ulbricht.

Zastępcy członków Biura Politycznego: Erich Honecker, Bruno Leuschner, Erich Mueckeburger, Alfred Neumann, Herbert Warnke.

Pierwszym sekretarzem Komitetu Centralnego wybrany został WALTER ULBRICHT; sekretarzami zostali: Erich Mueckeburger, Fred Oelsner, Karl Schirdewan, Paul Wandel, Gerhard Ziller.

ropie mogą być zapewnione dzięki zawarciu ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym.

Tak jak dotychczas — stwierdza deklaracja — wierimy w zasadzie przyjaznych stosunków ze wszystkimi narodami. Niemiecką Republikę Demokratyczną łączy szczególnie przyjazne stosunki ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, ale pragnie ona nawiązać także przyjazne stosunki ze wszystkimi państwami kapitalistycznymi, w tym również ze Stanami Zjednoczonymi.

Następnie deklaracja głosi: Trzeba uczynić wszystko, co jest możliwe, aby robotnicy obu części Niemiec zjednoczyli się, albowiem od wspólnej pracy i jednolitego działania niemieckiej klasy robotniczej zależy utrzymanie pokoju, zależy przyszłość Niemiec.

Wyciągamy — stwierdza deklaracja — do wszystkich socjaldemokratów, członków związków zawodowych oraz członków chrześcijańskich związków zawodowych bratnią dłoń i wzywamy ich do walki przeciwko wspólnemu wrogowi — militarnizmowi niemieckiemu.

W zakończeniu deklaracji głosi: — Opieramy się na niemieckiej klasie robotniczej i na chłopach niemieckich, opieramy się na przedstawicielach kultury niemieckiej.

Jeśli klasa robotnicza, chłopstwo i przedstawiciele kultury zjednoczą się, to utworzą Niemcy przyszłości — Niemcy, w których nie będzie już za plecami narodu za wierane układy wojenne; Niemcy, w których naród będzie czynnikiem decydującym.

Niemcy, w których będzie panowała demokracja dzięki zlikwidowaniu w Niemczech zachodnich rządów monopolistów — dyktatorów życia gospodarczego i politycznego kraju.

Niemcy, w których nie będzie bezrobocia i których ludność będzie żyła w lepszych warunkach.

Niemcy, które będą wolne i silne, ponieważ będą pokojowe i niezależne.

Niemcy, których kultura narodowa rozkwitnie wspaniale i będzie związana z humanistyczną kulturą wszystkich narodów.

Niemcy, które będą żyły w pokoju i będą miały jednolite państwo ze wszystkich pozostałych krajami Europy prawa.

Niemcy złączone ścisłą przysięgą ze Związkiem Radzieckim i obodem pokoju.

Takie Niemcy mogą być i będą wkrótce utworzone!

Wokół zbrodniczych doświadczeń

Izba Gmin przyjęła wniosek w sprawie spotkania szefów rządów Anglii, ZSRR i USA

LONDYN PAP. W Izbie Gmin odbyła się debata w sprawie broni atomowej i wodorowej. Oficjalny wniosek na ten temat przedstawiła Labour Party. Wniosek nawiązuje do przeprowadzonego ostatnio przez USA doświadczenia z bombą wodorową i stwierdza konieczność spotkania szefów rządów Anglii, ZSRR i USA dla omówienia sprawy kontroli nad bronią atomową i wodorową.

W czasie debaty zabrał głos premier Churchill, który zakomunikował, że rząd brytyjski nie zamierza wznowić rozmów z USA do przerwania doświadczeń nad bronią wodorową.

Przemówienie Churchilla było ostro krytykowane przez labourystów. Również większość dzienników brytyjskich zajęła krytyczne

stanowisko wobec wypowiedzi Churchilla.

Zgłoszona przez Labour Party rezolucja została przyjęta przez Izbę Gmin bez głosowania.

Depsza Izby Ludowej do bońskiego Bundestagu

BERLIN PAP. Prezydium Izby Ludowej NRD wystosowało do bońskiego Bundestagu depeszę, która stwierdza m. in.:

Amerykańska próba z bombą wodorową, wskutek której spokojni rybacy japońscy doznali poważnych obrażeń cielesnych, głęboko zaniepokoiła milijoną pokój ludzkości.

Zaden kraj nie byłby zagrożony wojną atomową w takiej mierze, jak Niemcy. Proponujemy więc deputowanym do Bundestagu, aby wraz z członkami Izby Ludowej NRD przyjęli wspólną uchwałę domagającą się zakazu broni masowej zagłady i dokonywania nad nią prób eksperymentalnych.

Występy „Comedie Francaise” w Moskwie

MOSKWA PAP. 7 bm. rozpoczęły się Państwowym Akademickim Teatrze Małym występy gościnne zespołu najstarszego teatru francuskiego — „Comedie Francaise”. Zespół „Comedie Francaise” przybył do Moskwy na zaproszenie Ministerstwa Kultury ZSRR.



Ich demokracja

Profesor uniwersytetu w Lozannie, Bonnard, członek Światowej Rady Pokoju, znany jest w kręgach naukowych Europy jako wybitny znawca starożytnej Grecji, jej kultury, języka i literatury. Ostatnio znakomity hellenista, tłumacz „Antygony” Sofoklesa, stanął przed sądem w Lozannie.

O co oskarżono profesora Bonnard? Otóż profesorowi Bonnard zarzucano... szpiegostwo polityczne.

Na rozprawie sądowej profesor Bonnard powiedział: „Od 17 lat szpieguję mnie policjanci — półnależni, którzy podstępnie moje rozmowy telefoniczne, czytają moją korespondencję i śledzą każdy mój krok. W ciągu tych 17 lat policja zredagowała na mój temat 104 raporty pełne ordynaryjnych kłamstw, tendencyjnych interpretacji i fałszywych wniosków”.

Sprawa profesora Bonnard nabiera specjalnego charakteru ze względu na to, że ma ona miejsce w Szwajcarii. Propaganda kapitalistyczna od dawna stara się ukazać Szwajcarię jako model demokracji burżuazyjnej: jako kraj, którego obywatel korzysta z pełnych swobód demokratycznych. A tymczasem... w trakcie procesu prokurator stwierdził, że „w Szwajcarii jest rzeczą legalną i normalną podsłuchiwanie telefonicznych rozmów obywateli, ponieważ telefony są własnością państwa”.

Dziwnym zbiegiem okoliczności skromny aparat telefoniczny zaawansował ostatnio w ogóle do symbolu zachodniej demokracji. Bo jednocześnie ze Stanów Zjednoczonych, które ich oficjalni przedstawiciele nazywają „wielką demokracją”, nadeszła wiadomość o wystąpieniu ministra sprawiedliwości, Brownella. Ten strażnik amerykańskiej praworządności uniósł do Kongresu projekt ustawy uznającej senatory za podstępnych telefonistów za dowód rzeczowy w procesach o szpiegostwo i zdradę państwa.

Wprawdzie pobyt w Waszyngtonie gen. Paula Ely i zapowiedziany wyjazd do Indochin dotychczasowego dowódcy wojsk amerykańskich w strefie Pacyfiku gen. O'Daniela są waszyngtońskimi przygrywkami do konferencji genewskiej, ale przecież nie oznacza to, że machinacje dwóch generałów i stojące za ich plecami imperialistyczne bandy mogą zastraszyć opinię publiczną przed wysunięciem w Genewie kategorii czegóżś żądania zawarcia pokoju w Indochinach.

Jeżeli bowiem pod naciskiem opinii publicznej i bieżącej sytuacji, między narodowej rządy kapitali- styczne musiały wyrazić zgodę na odbycie się konferencji berlińskiej i jeżeli w Berlinie osiągnięto porozumienie w sprawie zwołania konferencji w Genewie, to nie może być żadnych podstaw by sądzić, że opinia publiczna i rozwój sytuacji wojskowej i politycznej w Indochinach nie zmuszą imperialistów do zastanowienia się przy stole orad w genewskim Pałacu Narodów nad możliwościami pokojowego zakończenia wojny w Indochinach.

W gruncie rzeczy zarówno w USA, jak w Szwajcarii i innych krajach „wolnego” świata jesteśmy świadkami coraz szybszego procesu zanikania resztek formalnych swobód, z których korzystali jeszcze do niedawna obywatele burżuazyjnych demokracji parlamentarnych. Obecnie kraje te przekształcają się w regularne państwa policyjne, w których praworządność zastąpiona jest wszechwładzą policji politycznej.

w takich wojnach jak koreańska i indochińska. „Oto przyczyną, dlaczego podpisaliśmy rozejm w Korei” — twierdzi Lippmann.

Niedawno bawił w Waszyngtonie szef francuskiego sztabu generalnego gen. Paul Ely. Omawiał on tam stale pogarszającą się sytuację wojsk francuskich w Indochinach, domagając się zwiększenia amerykańskiej pomocy dla francuskiego korpusu ekspedycyjnego.

Wprawdzie pobyt w Waszyngtonie gen. Paula Ely i zapowiedziany wyjazd do Indochin dotychczasowego dowódcy wojsk amerykańskich w strefie Pacyfiku gen. O'Daniela są waszyngtońskimi przygrywkami do konferencji genewskiej, ale przecież nie oznacza to, że machinacje dwóch generałów i stojące za ich plecami imperialistyczne bandy mogą zastraszyć opinię publiczną przed wysunięciem w Genewie kategorii czegóżś żądania zawarcia pokoju w Indochinach.

Jeżeli bowiem pod naciskiem opinii publicznej i bieżącej sytuacji, między narodowej rządy kapitali- styczne musiały wyrazić zgodę na odbycie się konferencji berlińskiej i jeżeli w Berlinie osiągnięto porozumienie w sprawie zwołania konferencji w Genewie, to nie może być żadnych podstaw by sądzić, że opinia publiczna i rozwój sytuacji wojskowej i politycznej w Indochinach nie zmuszą imperialistów do zastanowienia się przy stole orad w genewskim Pałacu Narodów nad możliwościami pokojowego zakończenia wojny w Indochinach.

J. Wacziarghski

Zamerykanizowana wojna

Gdybyśmy chcieli porównać kierunki natarcia imperialistycznej propagandy w okresie bez pośredniego poprzedzającym konferencję berlińską i obecnie, gdy każdy dzień zbliża nas do konferencji w Genewie, to okazałoby się, że nie ma żadnych różnic. Podobnie bowiem jak w styczniu, tak i teraz — w kwietniu — imperializm usiłuje wytworzyć atmosferę głębokiego pesymizmu wokół mających się odbyć międzynarodowych obrad.

Nie ulega jednak wątpliwości, że szanse na utrwalenie pokoju nie maleją, lecz rosną, a to oznacza, że imperialistyczne plany wzmocnienia napięcia w sytuacji międzynarodowej zostały silnie zachwiane.

W lipcu ub. roku zawarto rozejm w Korei. W ten sposób uniemożliwiono imperialistom amerykańskim realizację planów rozszerzenia wojny na całą Azję. Ale luny pożarów od ponad 7 lat oświełają się jeszcze niebo w Indochinach. Problem położenia kresu tej wojnie, to dziś jeden z najważniejszych problemów Azji.

Komu najbardziej zależy na prowadzeniu wojny w Indochinach? Gdybyśmy na pytanie to odpowiadali 7 lat temu, nie ulegałoby wątpliwości, że Francji. Obecnie jednak, kiedy wojna ta została zamerykanizowana, podobnie jak francuska polityka zagraniczna, jej siłą napędową jest przede wszystkim Waszyngton.

W przemówieniu wygłoszonym w końcu marca na bankiecie „Overseas Press Club of America” w Nowym Jorku sekretarz stanu Dulles oświadczył m.

in. „że istnieje możliwość umiędzynarodowienia wojny w Indochinach. „Będzie to znacznie mniej gorsze od konsekwencji — mówił Dulles — w obliczu których musielibyśmy stanąć za kilka lat, jeśli dziś nie zajmiemy zdecydowanej postawy”.

Zdecydowanie to ma z góry określone cele. „Wall Street Journal”, pisząc o przemówieniu Dullesa stało się pytanie, dlaczego on je wygłosił właśnie teraz i to za aprobatą Eisenhowera. Pismo odpowiada na to pytanie: „Przed wszystkim dlatego, aby zawiadomić naszych sprzymierzeńców, Brytyjczyków i Francuzów, że niezależnie od obietnic czerwonych, przedłożonych w Genewie... niezależnie od tego, w jakim stopniu naszy przyjaciele byliby uszczuplani do ustępstw... — postanowiliśmy nie ustąpić

nawet na cal w sprawie Indochin”.

Na oświadczenie Dullesa bardzo niedwuznacznie zareagowała francuska opinia publiczna, która ma dość brudnej wojny. Dziennik paryski „Combat” zaprezentował w związku z tym: „Jak długo jeszcze mamy wybić Waszyngton z „kłopotów”, przelewając krew naszych żołnierzy?”

Agencja AFP pisze, że „obecnie oczekuje się w ONZ reakcji, jaką niewątpliwie wywoła w Paryżu i Londynie przemówienie sekretarza stanu. Jak wiadomo, rozszerzenie i umiędzynarodowienie konfliktu indochińskiego nie było nigdy dobrze widziane w obu stolicach. Jeśli chodzi o zasadnicze stanowisko Francji, to zwraca się uwagę na debatę indochińską, która w dniach 5 i 9 marca odbyła się w Zgromadzeniu Narodowym, Z

stała ona zakończona przyjęciem rezolucji, witałcej z uroczystą konferencją genewską i podkreślającej, że celem tej konferencji powinno być znalezienie środków zmierzających do zakończenia konfliktu indochińskiego”.

Przekształcanie konfliktu francusko - wietnamskiego w sprawę atlantycką rozpoczęło się już w 1949 roku. Wtedy to bowiem wraz z usadowieniem w Indochinach marionetkowego cesarza Bao Daia, zanotowano w Stanach Zjednoczonych pierwszy sukces grup politycznych i gospodarczych, głoszących hasło „Asia First” („Najpierw Azja”).

W stosunku do Indochin oznaczało to chęć włączenia tego kraju do amerykańskiego „systemu obrony”, na Pacyfiku oraz zdobycia Północnego Wietnamu jako punktu wypadowego na Chiny.

Rząd USA rozpoczął energiczną działalność w tym kierunku. Już 13 maja 1950 roku przyznano Francji 23 miliony dolarów z tytułu pomocy gospodarczej i wojskowej.

We wrześniu 1950 roku przybyła do Indochin misja amerykańskiego gen. Brinka i jednocześnie polityka francuska w Indochinach została zastąpiona polityką amerykańsko-francuską.

Nie zapobiegło to jednak klęskom wojskowym. Dla tego też 14 października 1950 roku ogłoszono w Waszyngtonie komunikat, oznajmiający, że odłód Indochiny będą zajmowały drugie po Korei miejsce

w amerykańskich dostawach broni i sprzętu.

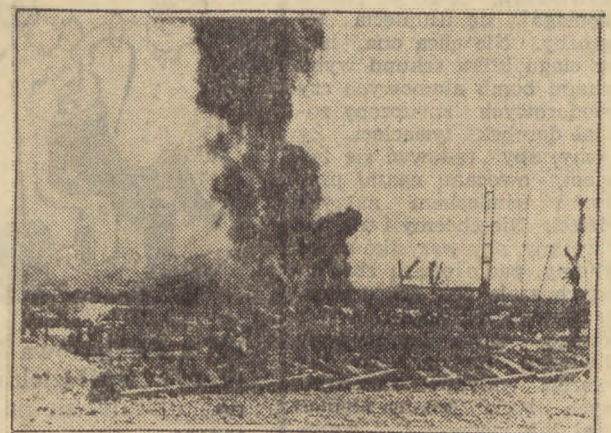
W tym samym tygodniu świat usłyszał właśnie słowa, rzucające smut światła na cele amerykańsko-francuskie poczynając w Indochinach. Gen. Lecheres, ówczesny szef sztabu głównego francuskiej siły zbrojnych, oświadczył: „Wojna w Indochinach nie jest wojną kolonialną, ale wspólną walką z komunizmem w Azji”. Tak więc tendencje uczynienia z Indochin Korei nr 2 zostały podane do publicznej wiadomości.

Nie było więc niespodzianką, gdy w grudniu 1952 roku „Rada Północnoatlantycka” uznała, że wojna prowadzona w Indochinach „całkowicie harmonizuje z celami i ideami Wspólnoty Atlantycznej” i „zasługuje na niezaangażowanie ze strony rządów atlantyckich”.

Największym przejawem tego poparcia było niewątpliwie wysygnowanie przez amerykański Kongres w sierpniu 1953 roku 385 milionów dolarów na wojnę w Indochinach.

Przewidując jednak, że pewnego dnia nacisk opinii publicznej może zwoływać i rząd francuski będzie zmuszony do prowadzenia rokowań z rządem Ho Szina, USA badają obecnie możliwości przekształcenia korpusu ekspedycyjnego w armię niezależną od Francji.

Zrozumiałe jest więc, że na kontynuowaniu wojny w Indochinach zależy przede wszystkim Stanom Zjednoczonym. Warto tu



Ludowe wojska wietnamskie zacieśniają nadal pierścienie wokół obłożonej tywiderzy Dien-Bien-Fu. Na zdjęciu: Odcinek linii obronnej francuskich imperialistów. Fot. — CAF

Traktor czy koń?

Kilka uwag o planie spółdzielni w Brodach

Wiosna nie zawitała jeszcze na pola spółdzielni w Brodach w gminie Gniew-Wieś. Gliniasta gleba, nasiąknięta jak gąbka. Woda spływa leniwymi strugami do rowów, rozmazuje się w kałużach na drodze, na spółdzielczym podwórzu. Tylko drzewka owocowe, które pobiliła ręka ogrodnika z Okręgu Lasów Państwowych w Gdańsku, przybyłego z ekipą łączności, stanowią jasną plamę, przypominającą wiosnę.

Co robić w taki czas?

Spółdzielcy w Brodach znaleźli sposób na jego wykorzystanie. Mówią o tym świeżo postawione fundamenty pod rozległą stodołę, stopy pachnące żywicą, deski i belek — części konstrukcji stodoły i budującej się opodal obory — porośnięte.

Przewodniczący zarządu spółdzielni tow. Józef Dereszkiewicz i sekretarz organizacji partyjnej tow. Szczepan Jaszczyk opowiadają o rozwoju spółdzielni — o inwestycjach, wzroście pogłowia bydła, trzody, wyliczają kultury i areal zasiewów wiosennych. Wszystkie szczegóły, często drobne, potrafią wyliczyć, określili cel, podać termin wykonania. Słuchając ich zdobywa się pewność, że dopilnują, aby plany spółdzielni zostały zrealizowane.

Powstaje jednak pytanie, czy plany te odpowiadają potrzebom i możliwościom spółdzielni, czy nie ma w nich poważniejszych błędów?

Tytuł „Bajka“

Nieraz mówimy, że w życiu coś się dzieje, jak w powieściach, wyrażając w ten sposób uznanie dla fantazji ich twórców. Czasem jednak życie przebiega pomysłowo i pisarzy. Ot np. sprawa z silnikiem elektrycznym spółdzielni produkcyjnej w Glinie. Na jej kanwie można byłoby napisać niejedno opowiadanie.

Pierwsze z nich można by zatytułować „Wielkie nadzieje“. Treść przedstawiałaby się w skrócie następująco:

W roku ubiegłym spółdzielcy z Glinicy otrzymali przydział na zakup silnika elektrycznego. Wzburzili to wielkie nadzieje u członków spółdzielni — tyle robot można będzie zmechanizować. Zarząd spółdzielni czym prędzej opłacił należność. Było to w październiku ub. roku.

Drugie opowiadanie zatytułowałbym: „Wszystko może się zdarzyć“. Bawiem, o hurtowni artykułów elektrycznych Centrali Zaspotrzebowania Rolnictwa w Gdańsku-Oliwie zdarza się nawet to, że silnik zakupiony przez spółdzielnię w Glinicy pow. kartuski wysłał się do spółdzielni w Tropach, pow. elbląski.

Spółdzielcy w Tropach są mile zaskoczeni tym podarunkiem i przyjmują go chętnie — ktoś nie przyjmie bezpłatnie silnika elektrycznego. Spółdzielcy w Glinicy są zdziwieni, zawiedzeni i rozgoryczeni. Dopominają się w hurtowni o zakupiony silnik.

To już jednak może być treścią trzeciego opowiadania, ściśle mówiąc humorystyki pt. „Próżny trud“. Glinianie piszą list z listem do hurtowni — bez skutku, do Prezydium PRN w Kartuzach — bez echa, do Wydziału Rolnictwa Prezydium Wój. RN w Gdańsku — bez odpowiedzi. Korespondencja przypomina przysłowie: rozmowa „dziadka z obrazem“ (obraz przedstawia typowego burokrata).

O tytuł dla czwartego opowiadania prosimy czytelników. Treść jego jest pozytywna. To znaczy, że po długiej i uporczywej walce zdrowy rozsądek odpowiedzialnych pracowników hurtowni w Gdańsku - Oliwie i Wydziału Rolnictwa Prezydium Wój. RN zwyciężyła niedbalstwo i biurokratyzm nawiąski. Wnikliwie badają oni otrzymywane listy i sumiennie zatłuwają sprawy. Spółdzielnia w Glinicy otrzymuje swój silnik. Wymienieni pracownicy odzyskują zaufanie i interesantów.

O tytuł tego opowiadania nie będzie trudno. Proponuję „Bajka“. Chyba wszyscy się z tym zgodzą.

Na podstawie korespondencji W. Rybakowskiego (Jog)

Wadą planu, która rzuca się w oczy, jest sprawa ziemniaków. Pod ich uprawę przeznaczono 10 ha. Stanowi to niecałe 4 proc. gruntów ornych, a więc stanowczo za mało, aby zabezpieczyć bazę paszową dla rozwijającej się hodowli bydła, którego pogłowia już dziś liczy 57 sztuk i trzody, której liczba ma wzrosnąć do 150 sztuk.

Więcej nie zasadić, bo nie mamy odpowiedniej ilości sadzonek, ani funduszy na ich zakup — mówią taw rzyse z zarządu spółdzielni. — Zrobiliśmy wniosek na kredyt — dodają — jeśli przynajmniej, to zasadić my więcej.

Z tonu, jakim to mówią, można jednak wywnioskować, że woleliby nie otrzymać kredytu i nie powiększać obszaru uprawy ziemniaków. Jest to niestety, gdyż zaplanowany obszar ziemniaków nie daje gwarancji wykonania planu rozwoju hodowli.

Spółdzielcy powinni to zrozumieć, a zarząd spółdzielni powinien wykazać większą inicjatywę w sprawie uzyskania kredytu.

Drugą wadą planu spółdzielni w Brodach jest niezmiernie niski stopień mechanizacji upraw wiosennych. Według zawartej umowy — POM w Rudnie wykona na polach spółdzielczych 10 ha orki, nie licząc 30 ha odlogów, które spółdzielnia przyjęła do zagospodarowania.

Spółdzielcy uważają, że mają u siebie dosyć koni. Tak, to prawda, ale do zwołania budulca wynajęliście jednak traktor z POM. Prędzej zwiezie — prawda?

A czym się przedzie zaśnie, kołmi czy traktorem? Dlaczegożby więc nie przeczekać koni do zwózki budulca, a traktorów do uprawy pól?

Warto się nad tym zastanowić. Pogoda chwilowo nie dopisuje, siew opóźnia się, wiadomo, że im wcześniej się siew, tym większe plony. I trzeba pamiętać o jeszcze jednym: za chwilę nastania warunków dogodnych do siewu trzeba będzie spieszyć z robotą. Łatwiej wykonać to zadanie traktorem, niż koniemi.

Skorygowanie planu w tych dwóch istotnych punktach przyniesie spółdzielni sporo korzyści. Dobrze by było, gdyby inicjatywę w tej sprawie wzięła w swe ręce organizacja partyjna.

J. Matuszkiewicz

We wrocławskiej Halli Ludowej umilkły fanfary,

festiwal sztuki cyrkowej zakończył się. Zgasty oślepiające reflektory. Zonglerzy, akrobaci, clowni, tancerze zdobili zwierząt rozjeżdżali się do swych jedenastu cyrków. Za kilka dni rozpocznie się nowy sezon. Cyrci dotrą szeroko do małych miasteczek, spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów i wsi. Widowiska cyrkowe obejrzy w tym roku niemal 3 i pół miliona widzów, tj. o pół miliona, czyli o przeszło 15 proc. więcej niż w r. 1953.

Rolę dzisiejszego cyrku określić można prosto — ma on nieść godziwą rozrywkę najszerszym masom pracującym oraz poprzez satyrę polityczną i społeczną pomagać w usunięciu bolączek naszego życia.

Wrocławski festiwal miał odpowiedzieć, jak nasze cyrci spełniają te postulate. Odpowiedziały na to pytanie była w pewnej mierze wielka popularność festiwalowych widowisk, które obejrzało ponad 150 tysięcy widzów. Festiwal stał się niewątpliwie chlubnym zakończeniem kilkuletniej pracy, której treścią było przede wszystkim wywołanie się ze złych pozostałości cyrku przedwojennego.

SKOŃCZYLIŚMY ZE SZMIRĄ

W zasadzie udało się wyeliminować z programów wycieczki wywołujące niezdrową emocje, zastępując je popisami, budzącymi podziw piękna, zręczności, odwagi. Halaśliwa muzyka jazzowa zastąpiono w znacznej mierze utworami lekkimi, nie zapominając o muzyce ludowej, z tekstów cyrkowych usunięto trywialność.

Stworzono wreszcie dla artystów warunki pracy, umożliwiające stałe dokształcanie się zawodowe, sumienne przygotowywanie nowego repertuaru.

Wiele numerów cyrkowych stoi już na wysokim poziomie. Takie numery jak trefura niedźwiedź bez klatki w wykonaniu Henryka Wawrzyniaka, który nauczył się swę zwierzęta jazdy na hulajnodze, rowerze, a nawet na motocyklu, ekwilibry w stylu chińskim zespołu Anastazego Brauna, duet zonglarski Skierki czy trefura psów Błazka świadczą o coraz wyższym poziomie polskiego cyrku.

Dużym osiągnięciem jest także plastyczna strona widowisk. Znakomitą przykładem tego była barwna i radosna defilada artystów,

Od pracy DBOR zależy...

Mieszkańcy trójmiasta, a szczególnie Gdańska i Gdyni, otrzymują rokrocznie kilka tysięcy nowych i odremontowanych izb. Powstają nie tylko nowe bloki, ale całe osiedla mieszkaniowe i ulice. Nowe, pachnące świeżym tynkiem i farbą domy ożywiają, wypielniają się ludźmi.

Jednak nie wszystkie domy dają pełne zadowolenie zamieszkałym je lokatorom.

Dotychczas najwięcej krytyki prasowej i zażaleń mieszkańców nowych domów skierowano pod adresem przedsiębiorstw wykonawczych. I rzeczywiście, brygady budowlane, instalacyjne, ciesielskie, czy malarzskie ponoszą dużą winę za źle wykonane podłogi, krzywe mury, dymiące piece itd. Kierownictwo budowlane często nie tylko bezrozumno, ale nawet bezdusznie, ustosunkowuje się do celów, dla których pracuje, zapominając, że przecież w tych mieszkaniach będą mieszkać ludzie pracy.

Lecz źródeł powstałych braków należy szukać znacznie głębiej — nie tylko u budowlanych.

Żeby powstał dom...

Na to, żeby powstał dom

mieszkalny, osiedle lub zakład przemysłowy, musi złożyć się harmonijna współpraca trzech instytucji: inwestora, biura projektowego i przedsiębiorstwa budowlanego. W budownictwie mieszkaniowym jako inwestor występuje Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych (DBOR), projektuje „Miestoprojekt“, a wykonawcą jest ZEM.

Zanim rozpocznie się budowa musi być przede wszystkim prawidłowo sporządzona i zatwierdzona dokumentacja, która na zlecenie DBOR wykonują inżynierowie „Miestoprojektu“.

Na podstawie istniejących planów urbanistycznych miasta, na uzgodnienie z władzami terenowymi, DBOR, uzyskawszy tereny budowlane, ustala założenia, funkcjonalność i rodzaj zabudowy, zabezpiecza kredyty i zleca „Miestoprojektowi“ wykonanie dokumentacji.

Tu dopiero rozpoczyna się kłopoty

W DBOR pracuje cała armia inżynierów i techników, których zadaniem jest prawidłowe i terminowe opracowanie zagadnień, dotyczących budownictwa mieszkaniowego. Od dobrej i na czas dostarczonej dokumentacji zależy nie tylko budowa domów, ale i zadowolenie mieszkańców w tych domach ludzi. Tymczasem utrwalił się, zły zwyczaj, że

zaprojektowując każde widowisko. Opracowanie choro-geograficzne tej defilady, do bór kostiumów, gra światła i oprawa muzyczna stwarzały przyjemne i niezapomniane wrażenia. Dbałość o estetykę ruchów, uwidoczniająca się najbardziej podczas wrotkarskiego popisu Danuty Oleczakówny świadczy, że kierownictwo artystyczne cyrku stara się wyeliminować nawyk sztafetowych jarmarcznych gestów, jakie pokonywały do niedawna w cyrkach.

Celem uniknięcia błędów

trzeba, aby dokumentacja była wykonywana w roku poprzedzającym rozpoczęcie budowy. Dla pełnej realizacji tego postulat DBOR musi

DBOR zleca wykonanie dokumentacji na ogół równocześnie ze zleceniem wykonania budynków.

Co się na skutek tego zdarza?

Robotnicy budowlani często rozpoczynają roboty bez dokumentacji, lub też na podstawie dokumentacji niekompletnej, choć zgodnej z zarządzeniem PKPG z dnia 11. II. 1952 nie mają prawa tego robić. Ale paląca sprawa dostarczenia jak największej ilości izb mieszkaniowych często przesłania te względy. I skutek tego jest taki, że na budowach wiele bywa przestojów, że później wprowadza się wiele przeróbek, co przeciąga czas, ujemnie odbija się na kosztach własnych i — oczywiście — na jakości. W tej chwili np. „Miestoprojekt“ wykonuje wiele dokumentacji na obiekty, które już się buduje.

O tym DBOR musi pamiętać

Tow. Minc na II Zjeździe Partii mówił, że dopiero wtedy można postawić wniosek o budowę nowego obiektu, jeżeli jest już opracowana dokumentacja projektowo-kosztorysowa. Praktyka nauczyła nas, że wprowadzając do planu inwestycyjnego bez dokumentacji nie osiągniemy przyspieszenia terminów ukończenia inwestycji — a przecież, przedkładamy je i podwyższamy koszty. O tym DBOR musi pamiętać i tak zmienić swój styl pracy, aby nie powtarzały się dotychczasowe błędy. Zanim zostanie zlecona budowa, musi ona być gruntownie przemysłana, gdyż dotychczasowe zlecenia DBOR posiadały szereg usterek pod względem rzeczowym lub finansowym.

Dokumentacja powinna być zlecana dopiero na podstawie kompletnych założeń, po całkowitym zabezpieczeniu strony finansowej.

Ponadto teren, na którym jest zamierzona budowa, musi posiadać uzbrojenie, obejmujące sieć energetyczną, gazową, sanitarną i wodociągową. Nie mogą powtarzać się takie wypadki, jak na osiedlu przy al. K. Marksa, lub też w Pruszkach Gdańskim, gdzie zaniedbano badania geologiczne i pomiarowe.

Uchwały II Zjazdu Partii nakazują nam w budownictwie podniesienie wydajności pracy o 16 proc. i obniżenie kosztów o 7 proc. Możliwość zrealizowania uchwał rozpoczyna się właśnie od DBOR. Robotnicy ZEM, inżynierowie i technicy biur projektowych wykonując zlecenia DBOR, tylko wówczas będą mogli podnieść wydajność pracy, jeśli DBOR zjeździe z dotychczasowej błędnie i nie pozbawionej biurokratyzmu drogi.

Zagadnienia, wynikające z uchwał II Zjazdu Partii, muszą być szczegółowo przeanalizowane przez towarzyszy z DBOR. „Miestoprojektu“ i ZEM. Ich praca powinna być ściśle ze sobą powiązana, bo wiemy oni wspólnie odpowiadają za koszty i jakość naszego budownictwa.

ST. PIOTROWSKI
z-ca kierownika
Wydziału Ekonomicznego
KW PZPR w Gdańsku

Uchwały II Zjazdu Partii nakazują nam w budownictwie podniesienie wydajności pracy o 16 proc. i obniżenie kosztów o 7 proc. Możliwość zrealizowania uchwał rozpoczyna się właśnie od DBOR. Robotnicy ZEM, inżynierowie i technicy biur projektowych wykonując zlecenia DBOR, tylko wówczas będą mogli podnieść wydajność pracy, jeśli DBOR zjeździe z dotychczasowej błędnie i nie pozbawionej biurokratyzmu drogi.

Zagadnienia, wynikające z uchwał II Zjazdu Partii, muszą być szczegółowo przeanalizowane przez towarzyszy z DBOR. „Miestoprojektu“ i ZEM. Ich praca powinna być ściśle ze sobą powiązana, bo wiemy oni wspólnie odpowiadają za koszty i jakość naszego budownictwa.

ST. PIOTROWSKI
z-ca kierownika
Wydziału Ekonomicznego
KW PZPR w Gdańsku

wkroczyć na drogę długookresowego planowania, a zlecenia prac dla „Miestoprojektu“ i dla ZEM muszą być kompletne i poparte wypełnieniem wszelkich obowiązków.

Nadzór musi „grać“

Do obowiązków DBOR należy nie tylko planowanie i finansowanie inwestycji, ale również nadzór budowy. Jej inspektor nadzoru budowlanego jest zobowiązany do czuwania nad należytym przebiegiem prac, nad prowadzeniem zasadniczych dokumentów budowy oraz do podejmowania decyzji w nieprzewidzianych sprawach technicznych. Wobec tych obowiązków inspektor nie może być gościem na budowie — musi znać ją dokładnie i w razie powstania jakichkolwiek braków i usterek natychmiast je wykazać, aby później nie utrudniały życia przyszłym lokatorom.

I jeszcze jedna sprawa — odbiór techniczny budynku nie może nastąpić „pod warunkiem“, tzn., że niedopuszczalne jest podpisanie odbioru, pod warunkiem, że istniejące w budynku usterki, zostaną usunięte po odbiorze. Wprawdzie DBOR utrzymuje, że przestrzega tej zasady, ale wobec tego nie bierze się ta wielka ilość niedrobek i braków w budynkach już oddanych i zamieszkałych?

Uchwały II Zjazdu Partii nakazują nam w budownictwie podniesienie wydajności pracy o 16 proc. i obniżenie kosztów o 7 proc. Możliwość zrealizowania uchwał rozpoczyna się właśnie od DBOR. Robotnicy ZEM, inżynierowie i technicy biur projektowych wykonując zlecenia DBOR, tylko wówczas będą mogli podnieść wydajność pracy, jeśli DBOR zjeździe z dotychczasowej błędnie i nie pozbawionej biurokratyzmu drogi.

Uchwały II Zjazdu Partii nakazują nam w budownictwie podniesienie wydajności pracy o 16 proc. i obniżenie kosztów o 7 proc. Możliwość zrealizowania uchwał rozpoczyna się właśnie od DBOR. Robotnicy ZEM, inżynierowie i technicy biur projektowych wykonując zlecenia DBOR, tylko wówczas będą mogli podnieść wydajność pracy, jeśli DBOR zjeździe z dotychczasowej błędnie i nie pozbawionej biurokratyzmu drogi.

Uchwały II Zjazdu Partii nakazują nam w budownictwie podniesienie wydajności pracy o 16 proc. i obniżenie kosztów o 7 proc. Możliwość zrealizowania uchwał rozpoczyna się właśnie od DBOR. Robotnicy ZEM, inżynierowie i technicy biur projektowych wykonując zlecenia DBOR, tylko wówczas będą mogli podnieść wydajność pracy, jeśli DBOR zjeździe z dotychczasowej błędnie i nie pozbawionej biurokratyzmu drogi.

Uchwały II Zjazdu Partii nakazują nam w budownictwie podniesienie wydajności pracy o 16 proc. i obniżenie kosztów o 7 proc. Możliwość zrealizowania uchwał rozpoczyna się właśnie od DBOR. Robotnicy ZEM, inżynierowie i technicy biur projektowych wykonując zlecenia DBOR, tylko wówczas będą mogli podnieść wydajność pracy, jeśli DBOR zjeździe z dotychczasowej błędnie i nie pozbawionej biurokratyzmu drogi.

Uchwały II Zjazdu Partii nakazują nam w budownictwie podniesienie wydajności pracy o 16 proc. i obniżenie kosztów o 7 proc. Możliwość zrealizowania uchwał rozpoczyna się właśnie od DBOR. Robotnicy ZEM, inżynierowie i technicy biur projektowych wykonując zlecenia DBOR, tylko wówczas będą mogli podnieść wydajność pracy, jeśli DBOR zjeździe z dotychczasowej błędnie i nie pozbawionej biurokratyzmu drogi.

Uchwały II Zjazdu Partii nakazują nam w budownictwie podniesienie wydajności pracy o 16 proc. i obniżenie kosztów o 7 proc. Możliwość zrealizowania uchwał rozpoczyna się właśnie od DBOR. Robotnicy ZEM, inżynierowie i technicy biur projektowych wykonując zlecenia DBOR, tylko wówczas będą mogli podnieść wydajność pracy, jeśli DBOR zjeździe z dotychczasowej błędnie i nie pozbawionej biurokratyzmu drogi.

Uchwały II Zjazdu Partii nakazują nam w budownictwie podniesienie wydajności pracy o 16 proc. i obniżenie kosztów o 7 proc. Możliwość zrealizowania uchwał rozpoczyna się właśnie od DBOR. Robotnicy ZEM, inżynierowie i technicy biur projektowych wykonując zlecenia DBOR, tylko wówczas będą mogli podnieść wydajność pracy, jeśli DBOR zjeździe z dotychczasowej błędnie i nie pozbawionej biurokratyzmu drogi.



W dniu 5 bm, witała młodzież Technikum Przemysłu Okrętowego w Gdańsku panna na Sejm PRL, inż. Stanisława Soldka.

W czasie 2 godzinnej spotkania uczniowie Technikum zapoznali gościa ze swoją pracą i nauką w szkole, podzielił się swoimi uwagami o praktykach w stoczni. Tegoroczni maturzyści opowiedzieli, że postanowili zdać maturę w 100 procentach, a wielu z nich chciałoby pracować pod okiem takiego fachowca, jakim jest tow. Soldek.

W czasie spotkania Stanisław Soldek odpowiadał na liczne pytania młodzieży, dotycząc jego pracy zawodowej, pomysłów racjonalizatorskich, perspektyw rozwoju młodzieży pracującej w naszych stocznich itp.

Na zdjęciu: inż. Stanisław Soldek w rozmowie z uczniami Technikum Przemysłu Okrętowego. Fot. Z. Kosycarz

Zza biurka wszystko wygląda lepiej

ALEŻ oczywiście towarzyszu, plan pomocy sąsiedzkiej jest opracowany — mówi przewodniczący GRN w Nowej Wsi. Plan ten jest doprowadzony również bezpośrednio do chłopów w gromadach — do tych, którzy pomocy mają udzielić i do tych, którzy mają z niej korzystać. Każdy został powiadomiony o tym na piśmie.

— Pozwólcie więc obejrzeć te plany.

Przewodniczący żywo zakrętnął się, wydał odpowiedź nie polecenia i za chwilę otrzymaliśmy od młodego pracownika GRN wiadomość, że... planów nie ma, ponieważ koleżanka, która je przechowywała, pojechała już do domu.

— Głupstwo, poradzimy sobie — przewodniczący zamyslił się na chwilę.

Plan pomocy sąsiedzkiej wiści przecież w korytarzu. Jak to się mówi, podany do publicznej wiadomości i wglądu. Chodźmy.

Na korytarz wyszedł z nami również sekretarz KG PZPR tow. Czesław Dąbrowski, który naradzał się poprzednio z przewodniczącym.

— Proszę, o tu... Nie, to nie plan — poprawił się po przeczytaniu paru wierszy przewodniczący — to jakieś ogłoszenie. A gdzie plan? Przecież tu był?

— Był, ale nie na tej ścianie. O, tu wisiał — mówi sekretarz tow. Dąbrowski, wskazując na plakat propagandowy. — Na pewno zaklejono nim plan...

Obydwa odrywali plakat, lecz i pod nim planu nie ma. Wreszcie przypominają sobie że plan został zdjęty w celu naniesienia poprawek.

Idziemy z powrotem do pokoju przewodniczącego. — No tak, z planem wyszło trochę głupio — przyznaje tow.

Bassa. — Pokażę wam za to plan wykorzystania maszyn GOM w akcji wiosennej. Oto on. GOM nasz, jak widziecie posiada 15 siewników zbożowych i 5 nawozowych. Zostały one rozdzielone w następujący sposób: gromada Lubowidz otrzymała 2 siewniki zbożowe i 1 nawozowy, gromada Nowa Wieś — 3 zbożowe i 1 nawozowy, gromada Czarnówko — 1 zbożowy i 1 nawozowy, gromada...

— Dobrze, dobrze, towarzyszu, ale to nie jest plan wykorzystania tych maszyn, to po prostu rozdziałnik.

— Zgoda, niech to się nazywa rozdziałnik. Za to szczegółowe plany pokazujące, który chłop w jakim czasie i jakim siewnikiem będzie siał, znajdujące u pełnomocników GOM, którzy są we wszystkich gromadach. Oni je wam pokażą.

WYBIERAMY się więc do jednej z gromad. Wybór pada na Lubowidz, gdzie z pomocy sąsiedzkiej ma korzystać 27 chłopów. Tow. Dąbrowski jedzie z nami.

W Lubowidzu wchodzimy do siedziby Jana Champela — gromadzkiego pełnomocnika GOM. Przed domem trzy pełne, rumiane kobiety przygotowują do zasadzenia młoda jabłonkę.

— Janek, ktoś do ciebie przyszedł — woła jedna z nich. Po chwili z mieszkania wychodzi gospodarz.

— Pokażcie nam plany przydziału maszyn GOM — prosi go sekretarz KG.

Champel ze zdziwieniem szeroko otwiera oczy. — Jakiego plany? Żadnych planów nie mam. Złożyłem zamówienie w GOM na siewniki i przyznano je nam. Oto stoja — 2 zbożowe i 1 nawozowy. Jak który chłop przyjdzie i powie, że chce siał, to mu siewnik dam. O i cały plan. No bo skąd mógł wiedzieć, kiedy kto będzie chciał mieć siewnik?

Informacje w tej sprawie — można powiedzieć — wyczerpujące. Interesuje nas jednak również sprawa pomocy sąsiedzkiej. Pytamy więc Champela, kto imemu, względnie komu on, ma pomóc.

— To gospodarstwo jest mego teścia — tłumaczy Champel. — W ubiegłych latach pomocy sąsiedzkiej udzielaliśmy kierownikowi tej szkoły Wojciechowi Kulczykiemu, który ma 3 ha ziemi i nie ma konia. Więc chyba i w tym roku trzeba mu będzie pomóc. — A z zapłatą — odpowiada na dalsze pytanie mrugając dwuszybnikiem oko, — to jak się da, według ugod. O parę złotych nie pobijemy się przecież, bo ja za wiele nie żadam. Tak zawsze było...

CIEKAWI jesteśmy czy inni chłopci wiedzą coś więcej o pomocy sąsiedzkiej. Zachodzimy więc do mieszkańca Dzieciolowskiego. U progu żona jego oznajmia nam, że męża nie ma, gdyż pojechał w pole włożyć pod jare żyto.

— Komu udzielicie pomocy w tym roku — pytamy.

— Koni... Nic nie wiem. Maż też nie będzie wiedział. Ale pewnie tak jak latów w domu Makarewiczowej — mówi Dzieciolowski.

— A pismem? Zawiadomienia z GRN nie przysyłano wam?

Dzieciolowska wzrusza ramionami.

Gdy zapytaliśmy ją jak jest płatna pomoc sąsiedzka, odpowiedziała podobnie jak i Champel: — My Makarewiczowej, to wiecie tak prawie darmo, bo to przecież biedna wdowa. Stary

trochę jej kartofli posadził i... — westchnęła ciężko machnąwszy ręką — niech tam jej będzie na zdrowie...

Za chwilę byliśmy w schudnym domku Makarewiczowej. — Ta cała pomoc to nic nie warta — żali się. — Dzieciolowski robił, aby zbyć, tylko ziemię popsuł. A za to, że posadził metr kartofli, kazał sobie zapłacić 200 zł. Prosiłam go, błagałam, że by opuszcł, lecz nic z tego. Musiałam potem prosić Tarlińskiego — ten zrobił akuratnie, ale też trzeba było słono zapłacić.

— W tym roku nie chce więcej pomocy Dzieciolowskiego. Niech mi przydzieli kogo innego — zakończyła i nacliskiem.

— To jeszcze nie wiecie, kto wam pomoże?

— A skąd mam wiedzieć, jeżeli siołtyś nie wie?

Okazało się, że siołtyś Wacław Górski rzeczywiście nie mógł nie powiedzieć o planie, ani o nowym cenniku. Po prostu nie pamięta, a kopii planu nie otrzymał jeszcze z GRN.

SEKRETARZ KG tow. Dąbrowski słysząc takie wypowiedzi, pochmurniejsze coraz bardziej. Zdało się, że poważna część winy za to, że chłop w gromadzie Lubowidz nie wie o planach pomocy sąsiedzkiej i o nowym cenniku, za tę pomoc, spada również na niego. — Chodźmy jeszcze do Strupiańskiego — mówi — on jest bardziej roztropny, chodził na wszystkie zebrania i z pewnością będzie wiedział.

Wokół domku Henryka Strupiańskiego rosną świeżo zasadzone młode drzewka owocowe. Przekopana ziemia w ogródku pachnie wiosną. Drzwi domu są otwarte na oścież. Wchodzimy. W drugim pokoju zastajemy ubranego w watawną kurtkę gospodarza, kłęczącego u drzewek pieca.

— Słabo ciągnie, trzeba dmuchać — tłumaczy nam, dmuchając z ręki. — Widać, że znalazł się w tej pozycji. Rozpoczynamy rozmowę. Nie była ona przyjemna dla tow. Dąbrowskiego.

Strupiański prac na swoim poletku o powierzchni 1,30 ha jeszcze nie rozpoczął, bo nie ma czym. Tak jak i inni nie wie, kto ma mu pomóc i ile za to nie może być musiał zapłacić.

— Nie będę czekał na pomoc sąsiedzka — powiada. — Ziemia już wyschła i trzeba robić. A konia z pomocy sąsiedzkiej to bym dostał nie wcześniej, jak w czerwcu. Wtedy, jak bogatsi swoją ziemię obrobili, nazwają drzewa. Najedzą się na targ. Wiem, jak to jest. Wezmę konie od Wyrwala, tak jak co roku. Ma ich aż trzy, stoi w gromadzie najlepiej. Tylko, że potem trzeba odrabiać przy młócie i to niemało — kończy zmartwiony.

W powrotnej drodze do Nowej Wsi sekretarz Dąbrowski po dłuższym namyśle przyznał wreszcie: nie spodziewałem się takiego stanu w gromadach, Zza biurka w Komitecie Gminnym i Prezydium GRN wszystko wygląda inaczej. Lepiej. Zdało się, że wszystko jest w porządku, a tymczasem... Tak, tak, trzeba się zabrać do roboty, bo może być za późno.

Oj, trzeba, bo trzeba...

L. Piórkowski

Cyrki ruszają w teren

tystów warunki pracy, umożliwiające stałe dokształcanie się zawodowe, sumienne przygotowywanie nowego repertuaru.

Wiele numerów cyrkowych stoi już na wysokim poziomie. Takie numery jak trefura niedźwiedź bez klatki w wykonaniu Henryka Wawrzyniaka, który nauczył się swę zwierzęta jazdy na hulajnodze, rowerze, a nawet na motocyklu, ekwilibry w stylu chińskim zespołu Anastazego Brauna, duet zonglarski Skierki czy trefura psów Błazka świadczą o coraz wyższym poziomie polskiego cyrku.

Dużym osiągnięciem jest także plastyczna strona widowisk. Znakomitą przykładem tego była barwna i radosna defilada artystów,

Znotatnika TROJMIASTA

SZATNIA CZY NATYRSKI?

Przejmnie jest umyć się po pracy pod natyrskiem. Znać się jednak pod prysznicem przymusowa, jak to dzieje się w kobiecej szatni Stoczn. im. Komuny Paryskiej w Gdyni — to nie przyjemność. A tam właśnie — w szatni — od dłuższego czasu przebiega doch. Tęże podoba deszczu, gdy kobiety przebiegają się w szatni, przymusowy prysznic, wcale ich nie orzeźwia, a raczej staje się powodem dożreć i choroby.

Niektórzy twierdzą, że szatnia, że dopiero wtedy głębiej referent BHP postać ze dwa dni pod tym prysznicem — mogłaby się znać, że rola na nieodłączności. Chyba ma rację.

(Z korespond. St. N.)

WOLANIE

Zmierzanie przez daj do błędnie mieszkalnych stocznicy w dzielnicę Gdańsk-Siedlce spotkał się na podwórku jakiegoś jego.

mością, który gromko wykrzykiwał: „Nowak! Panie Nowak!”

— Czego pan tak krzyczy?

— Wtem na pewno — odpowiadając, że tu mieszka mój znajomy ob. Nowak, ale nie mogę do niego trafić, bo nie ma listy lokatorów. Nie ma też numerów na klatkach schodowych, więc krzyczę, może mnie usłysz.

Oby ten głos dotarł i do MZBM i oby nie był wołaniem na puszczy.

W miesiąc po wyroku Kolegium Orzekającego przy MRN

Majster budowy ZB Miasto Główne w Gdańsku Wacław Lange wstąpił z kolegią do restauracji KZG. Wypił i rozszedł się. Wracając do domu Lange spotkał innego kolegię. Było to już po północy. Ponieważ lokaje były już zamknięte — wstąpił do restauracji KZG na dworcze gdańskie. Jedną bułeczkę wina, drugą, potem piwo, a potem znów wino — i oto wkrótce obaj nie wiedzieli, co robić. Funkcjonariuszowi MO, który zaprowadził ich na komisariat i po wyrażeniu powiedzieli, że wywołali awanturę, używali wulgarnych słów, załatwiali potrzeby fizjologiczne na terenie — nie chcieli po prostu uwierzyć. Wprawdzie Lange znalazł się dobrze z poprzednich wypadków tego rodzaju, lecz wołał się do tego nie przyznawać.

Po kilku dniach majster Wacław Lange stanął przed Kolegium Orzekającym przy MRN, które ukarało go 3 tygodniami pracy poprawczej. Przewodniczący kolegium powiedział: — Kara ta niech pomoże ci, obywatelu Lange, zrozumieć, że pijanństwo i chuligaństwo nie przysługują ci, majsterowi, który powinien swą postawą dawać przykład swoim robotnikom.

Takie było orzeczenie.

A WYKONANIE?

Mineło parę tygodni. Orzeczenie kolegium leżało nadal

w oddziale karno — administracyjnym Prezydium MRN w Gdańsku, gdyż pracownicy tego działu nie kwapili się wysłać go do działu kadr ZB Miasto Główne. Kierownik kadr nie mógł więc sprowadzić jego wykonania. Wprawdzie „kadrzy” znali dobrze Langego z wypadków pijanstwa w zakładach Langego, za które był karany pozbawieniem poborów — ale pismem z MRN nie przyszło im do głowy, że Lange nie przysłał im pisma, w którym wyraziłby się o sobie zwracając głowę nierozważnym pracownikiem? Pije — to jego sprawa.

Przewodniczący rady zakładowej Henryk Dejez też znał Langego dobrze. Wiedział, że w 1931 awansował on z murarza na majstra, że z pracy wywijał się do domu, lecz lubił sobie często wypić. Ale co z takim rożnił? Ano — najwyższej umiejętności i spokojnej, a sekretarz rady zakładowej Bolesław Tkaczek wyraził to po prostu: „Nie chce mieć z Lange nie w polu, bo z niego ciągnie na wodki”.

Tak więc cały wysiłek nad wychowaniem Langego sprawdził się do wymierzenia kary i to zresztą tylko na papierze. Nic dziwnego, że w tych warunkach majster Lange nie starał się zmienić swojej winy ani też zmienić postępowania.

— Moja kara, to lipa — myślał nie bez racji i pił dalej, tyle że ostrożniej.

ZWOLNIĆ ŁATWO...

Do sprawy Langego nieco ośmiennie, bo bardziej stanowczo ustosunkował się sekretarz podstawowej organizacji partyjnej z ZB, tow. Jan Nestor. Oto gdy pewnego razu zastano Langego podczas pracy podpiętej, sekretarz wezwał majstra na czekutę. Co prawda egzekutywa nie analizowała przyczyn pijanstwa Langego, ale sekretarz Nestor zdecydował: „Zabierzcie się nałóg pijanstwa tak dalece,

że nie możecie u nas pracować”.

Wniosek ten nie został przez egzekutywę zatwierdzony, stał się on jednak wyznacznikiem dla działu kadr. Wkrótce Lange otrzymał wypowiedzenie pracy na dzień 31 marca br. Początkowo chcieli jeszcze Langego oddać pod sąd, ale dyrektor zakładu zaopiniował. Sąd mógłby przecież skazać Langego na pracę poprawczą w swoim zakładzie, a dyrektor chce się tego kłopotu raz w miesiąc pozbędzie.

...WYCHOWAĆ TRUDNIEJ

Oczywiście w ciągu kilku dni, jakie pozostały do końca okresu wypowiedzenia — Lange kary swej nie odbył. Kary administracyjnej, którą wymierzono, też nie odbył. Wymierzono, że nie wpłynęły na wychowanie. Czyżby jednak zwolnienie Langego z pracy gwarantowało, że przestanie on pić gdzie indziej?

Posłuchajcie co mówi sam Lange:

— Wypiliśmy nieraz, nie mówię, że nie. Nawet w czasie pracy. Piłem z kolegami, z pracownikami dozwolenia, z kucharzami, strażnikami, z innymi. Nie pamiętam, bym stawiał, ale najczęściej to piłem z murarzami, bo ja sam słabo wole i jak mi któryś powiedział, że może tak wypić, to ja też mogłem odmówić. Ale teraz już postaram się uważać. Nie wpadnę...

Jakże więc fałszywie ma

Lange pojąć o koleżeńskich solidarnościach. Będzie uważał, by nie wpaść, ale będzie pił nadal. Nadal będzie też rozpijał robotników i kolegiów, jeżeli nie na tej, to na innej budowie. Bo to, że wypowie dano mu pracę wcale go nie martwi. Dobry fachowiec pracę znajdzie przecież wszędzie.

Taka jest historia ulegającego nałogowi pijanstwa,

dobrego fachowca, majstra Langego. Czy właściwie ustosunkowano się do niego? Czy zrobiono już wszystko, by odzyskać człowieka? Czy zainteresowano się kolegami Langego i jego życiem prywatnym? Czy ktoś z Langem szczerze porozmawiał? Nie.

A takich ludzi i takie historie można spotkać w niemal każdym zakładzie. Chętnie usłyszeliśmy więc zdanie naszych czytelników w tej sprawie. Wypowiedźcie się, czy w wypadku Langego słusznie postąpili odpowiedni działu kadr z ZB Miasto Główne. Powiedźcie też, co w waszym zdaniem należałoby zrobić, aby ludzie złą drogą kroczący nie zbłądzili zupełnie.

L. Piorkowski

Seminarium dla wykładowców

Dziś o godz. 9.30 w sali KM odbędzie się seminarium dla wykładowców szkół politechnicznych m. Gdańska na temat „ZSR — kraj zwycięskiego socjalizmu” (3 i 4 części broszury).

Spotkanie młodzieży z delegatem na II Zjazd

W dniu 10 bm. o godz. 17 w klubie TPPR we Wrzeszczu przy ul. Knińskiego odbędzie się spotkanie delegata na II Zjazd naszej partii tow. Cichowłosa z młodzieżą szkół zawodowych trójmiasta, która ochotniczo zgłosiła się do pracy w brgachach rolnych SP w okresie wakacji letnich.

Spotkanie zakończy występ artystyczny zespołu świetlicowego przy Komendzie Wojewódzkiej „SP” i zabawa młodzieżowa.

Fot. Z. Kosyczer

Odpowiedzi Drzazgi

Wózek — wywrotka, pozostawiony przy gmachu ZPGG w Gdańsku, przy ul. Waj. Piastowskiej, wrocił do swego prawowitego właściciela, o czym zawiadomił mnie Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego.

7.02 — Dziennik poranny, 7.50

Przegląd prasy stol. 8.00 — Dla młodzieży szkół podstawowych. 12.01 — Wiadomości południowe. 12.25 — „Na swojska nute”, 12.45

— Audycja dla wsi. 13.00 — Odc. 13.15 — Duet wokalne. 14.04 — Wiadomości południowe. 14.10 — Dla klas I-II odc. 14.15

— O Weronice, którą taka kochoła. 14.30 — Dla młodzieży. 15.00 — Rad. kursy jcz. ros. 15.50 — Reportaż. 16.00 — Pieśni morawskie i słowackie. 17.00 — Z życia Związku Radzieckiego. 18.15

— Wiadomości południowe. 18.20 — Chór chórzycy. 19.00 — Muzyka i aktualności. 19.25 — Audycja sportowa. 19.50

— Reportaż muzyczny. 20.20 — Repertuar. 20.40 — Z melodii i piosenek przez świat. 21.32 — Dziennik wieczorny. 21.40

— Komentarz. 21.45 — Wiadomości sportowe. 21.55 — Audycja dla wsi. 17.00 — Audycja dla wsi. 17.00 — Audycja dla wsi. 17.00 — Audycja dla wsi. 17.00 — Audycja dla wsi. 17.00

DRZAZGA

Naszym ZADANIEM

Jak można skutecznie obniżyć obroty handlu w gospodarstwie i zatrzymać życie konsumpcyjnym, tego przykładem może być sklep spożywczy nr 55 MHD w Gdańsku (naprzeciw Dworca Głównego).

Od pięciu dni codziennie rano — pisze nasz czytelnik J. K. — wchodzę tu po zakup pierzywa i innych artykułów żywnościowych. Od pięciu dni obserwuję, jak reszta kupujących odchodzi od stoiska nr 3 (gdzie sprzedaje się art. kolonialne) kłaniając się, a bezradni, bo nie mogą nabyć kasz, cukru, grochu itp. artykułów sypkich z powodu braku torebek i w ogóle — papieru.

Niektórym klientom obsługi sklepu MHD nr 55 tłumaczy ten brak... przedterminowym wykonaniem planu i w związku z tym — wyczerpaniem przydzielonego papieru.

Naszym jednak zdaniem tłumaczenie to ma tylko uwiedzieć niedbalstwo kierownika sklepu i dyrektora MHD. No bo przewidując planu a nie myśli się o tym, by ten ponadplanowy towar owinąć w papier? Coś tu jest nie w porządku.

Komunikat

Woj. Ekspozytury Centralnego Zarządu Przemysłu Mleczarskiego

Ekspozytura Wojewódzka Centralnego Zarządu Przemysłu Mleczarskiego podaje do wiadomości, że od dnia 1 kwietnia br. do dnia 30 kwietnia obowiązują nowe podwyższone ceny za mleko dostarczone ponadobowiązkowo.

Ceny mleka dostarczonego ponadobowiązkowo w kwietniu wynoszą:

dla strefy I (powiaty Gdańsk, Kartuski, Nowy Dwór, Teżew i Wejherowo) 2.10 za 1 litr, dla strefy II (powiaty Elbląg, Kościerzyna, Kwidzyn, Lębork, Malbork, Starogard i Sztum) 1.90 za 1 litr.

Rolnicy! Odstawiajcie ponadobowiązkowo mleko!

L. Piorkowski

Nowa premiera

Musset w Teatrze „Wybrzeże“

Dziś na scenie gdańskiego Teatru „Wybrzeże“ odbędzie się premiera komedii wielkiego romantycznego poety francuskiego Alfreda Musseta — „Nie igra się z miłością”. Ta pełna poetyckiego uroku sztuka, tak charakterystyczna dla piarstwa Musseta, gdzie wątki komizmu przeplatają się z tragicznymi, zachwyca subtelnością, przenikliwością i dobitnością, ukazując równocześnie, jak przez lekkomyślność i kapryśność człowieka staje się sprawcą tragedii własnej, tragedii własnego otoczenia. Ofiarą kapryśnych okłamań i kamili staje się młoda dziewczyna, Rozalka, która chętnie w Okławie i zwodzono — przezeń — francuska „Halka”. Oboje, Okław i Kamila, stają się mimowolnymi, lecz odpowiedzialnymi sprawcami jej śmierci, a

ostre akcenty krytyki społecznej zawarty w tym konflikcie łączy się z surową oceną fanaberi i odpowiedzialności współczesnego pocię po kolonialnej romantycznej młodzieży, której para młodych egoistów jest typowym reprezentantem. Szczegółowo dziełowego uczucia poety łączy się w „Nie igra się z miłością” — w tej najwybitniejszej komedii Musseta — z pełną dojrzałością artystyczną; oryginalność formy idzie w parze z lekkością i zwartością dialogu, uwzględniającą krytykę za jeden z najświetniejszych we francuskim teatrze. „Kiedy dialog się rozgrzeje — pisze Boy, tymczasem sztuki — kiedy to młode usta zaczęły młotać słowa na przemian gorzkie, kłliwe, namiętne, wyzywające, domagające mało znaną rzecz w literaturze, której miały być bezpośrednio przytak dojrzały, zobjektywizowanej formie”. Tragizm sztuki, jej pozorny pesymizm „rodzi się — twierdzi radziecki krytyk M. Treskunow — z głębokiego rozczarowania Musseta do mieszczańskich form i rozdziewięciu z otaczającym środowiskiem”.

Komedie Musseta reżyseru Hugon Moryciński przy współpracy literackiej Konstantego Puzyńskiego. Scenografię projektował Zenobiusz Strzelecki. Obsadę stanowią aktorzy: Edward Rączkowski, Jerzy Woźniak, Józef Walewski, Andrzej Kurtylo, konstanty Miklaszewski, Halina Jedrusik, Halina Cieszkowska, Renata Kulakowska, Balbina Horka, Helena Plachecka, Irena Starkówna, Jerzy Grzybowski, Guido Trzydar — Rakowski, Michał Werchowski.

Dziś koncert

symfoniczny w Gdańsku

Dziś o godz. 19.30 Państwowy

Orkiestra Symfoniczna w Gdańsku koncert symfoniczny w Państwowym Teatrze Wybrzeże w Gdańsku. Utwory Bacha i Mozarta wykonają znani pianiści Jan Ekler i Jan Hofmann. Trzeci punkt programu będzie II symfonia Brahmsa. Orkiestra dyryguje Zdzisław Bytnar.

„Reumatologia” — wystawa

na Dworcu Głównym

Wojewódzki Oddział PCK w

Gdańsku zorganizował na Dworcu Głównym w Gdańsku wystawę pt. „Reumatologia”, która trwać będzie do 30 bm.

Wystawę zwiedzać mogą wszyscy

mieszkańcy trójmiasta i województwa w godzinach od 9 do 20.

SPORT-SPORT-SPORT

Startując w biegach narodowych zdobywamy normy na odznakę SPO

Sportowcy woj. gdańskiego przystąpili już do wstępnych przygotowań do jednej z największych imprez sportowych organizowanych w okresie wiosennym — Biegów Narodowych.

Wielka ta impreza skupiająca co roku na Wybrzeżu kilkadziesiąt tysięcy sportowców zorganizowanych i niezorganizowanych, staje się coraz bardziej popularna. Włodzie i starsi chętnie korzystają z okazji, aby w tym szlachetnym współzawodnictwie sportowym wykazać swą sprawność fizyczną.

W roku bieżącym Biegi Narodowe zorganizowane zostaną w trzech następujących etapach: w I etapie, który trwać będzie od 25 kwietnia do 2 maja, biegi przeprowadzone będą na stadionach, boiskach i placach wszystkich gmin wiejskich, małych miasteczek, miast powiatowych i wydzielonych

ośrodków (II etap) zawodnicy podzieleni zostaną na dwie grupy: A i B.

W GRUPIE A startować będą zawodnicy klasy I i II, młodzieżowcy oraz niesklasyfikowani następujących dystansach: juniorzy — 100 m, juniorzy — 800 m, mężczyźni — 1000 m, kobiety — 400 m.

W GRUPIE B startować będą zawodnicy klasy I i II, młodzieżowcy oraz niesklasyfikowani następujących dystansach: juniorzy — 100 m, juniorzy — 800 m, mężczyźni — 1000 m, kobiety — 400 m.

Przypominamy, że w biegach narodowych może wziąć udział każdy obywatel uznany przez lekarza za zdrowego. Dlatego też do badania lekarskiego należy zgłosić się jak najwcześniej, aby móc przed rozpoczęciem treningów każdy zawodnik mógł się wykazać świadectwem zdrowia.

Sport w Elblągu

W sali TBM odbyły się propagandowe zawody siatkówki i koszykówki, w czasie których do szkoły do dużych niespodzianki. Jaką było zwycięstwo młodej drużyny Zryw TBM nad Budowlanymi 1 w koszykówce.

W siatkówce żeńskiej Budowlani zwyciężyli Zryw TBM 2:0. W siatkówce męskiej Budowlani wygrali ze Zrywem 2:1. Zryw pokonał WKS 2:0.

W koszykówce po interesującej grze Zryw TBM pokonał Budowlanych 1 21:19.

W Biegu Narodowym — Wojewódzki

Bokserski Dynamo (NRD) przegrał w Krakowie 8:12

W meczu bokserskim w Krakowie miejscowa Gwardia pokonała drużynę Dynamy (NRD) — 12:8.

WYNIKI WALK: (na 1 miejscu bokserski Dynamo) Kurz wypunktował Juske, Czerwinski przegrał z Kowalskim, Lempio przegrał z Rozpierskim, Poetner wygrał z Makowskim, Guelle przegrał z Kudackim, Heinze przegrał z Chodorowskim, Votli pokonany został przez Musiala, Rockstaedt przegrał przez ko w II rundzie z Krausem, Montzku zwyciężył Biela II, Stubiński wygrał z Bielem I, którego podał sekundant w I rundzie.

Sędziowali w ringu na zmianę Bittner (NRD) i Kułbiak (Polska). Widzów pokonał 7 tys.

Rumunia II — Polska II 6:2 w zapasach

Miedzypaństwowe spotkanie zapasnicze w Szczecinie między drugimi reprezentacjami Polski i Rumunii zakończyło się zwycięstwem gości 6:2. Ciekawą i zaciętą walkę stoczył w wadze piórkowej Dróg z byłym mistrzem świata Horvathem. Sedziowie przyznali niejedno głośne zwycięstwo Rumunii. Nieoczekiwanie zakończyła się walka w wadze ciężkiej. Prowadzącemu na punkty Polakowi Jończykowi zabrakło tchu w 14 min. walki i ponieważ Polak nie był w stanie kontynuować spotkania przegrał zwycięstwo Rumunii Suli.

WYNIKI: Ruszi (Rumunia) wygrał w 9 min. z Dabrowskim, Parvulescu (Rum) pokonał Spychale, Horvath (Rum) wygrał z Dragiem, Sinculak (Rum) przegrał z Kuczyńskim, Popowici (Rum) przegrał z Dubickim, Oniu (Rum) wygrał z Kubatem, Bujor (Rum.) pokonał w 10 min. w wadze średniej Zaslone w 12 min. Suli (Rum.) wygrał z Jończykiem.

Otwarcie sezonu letniego w kartuzach

Na dworze jest już względnie ciepło, zulusza się słońce przegrzewa. To też sportowcy chętnie porzucili sale treningowe i przenieśli się na świeże powietrze.

Na zdjęciu: fragment dehlady w czasie uroczystego otwarcia sezonu wiosno-letniego, które odbyło się 4 bm. w Kartuzach. Fot. J. Świątkiewicz

Otwarcie sezonu letniego w kartuzach

Na zdjęciu: fragment dehlady w czasie uroczystego otwarcia sezonu wiosno-letniego, które odbyło się 4 bm. w Kartuzach. Fot. J. Świątkiewicz

Otwarcie sezonu letniego w kartuzach

Na zdjęciu: fragment dehlady w czasie uroczystego otwarcia sezonu wiosno-letniego, które odbyło się 4 bm. w Kartuzach. Fot. J. Świątkiewicz

Otwarcie sezonu letniego w kartuzach

Na zdjęciu: fragment dehlady w czasie uroczystego otwarcia sezonu wiosno-letniego, które odbyło się 4 bm. w Kartuzach. Fot. J. Świątkiewicz

Otwarcie sezonu letniego w kartuzach

Na zdjęciu: fragment dehlady w czasie uroczystego otwarcia sezonu wiosno-letniego, które odbyło się 4 bm. w Kartuzach. Fot. J. Świątkiewicz

Otwarcie sezonu letniego w kartuzach

Na zdjęciu: fragment dehlady w czasie uroczystego otwarcia sezonu wiosno-letniego, które odbyło się 4 bm. w Kartuzach. Fot. J. Świątkiewicz

Otwarcie sezonu letniego w kartuzach

Na zdjęciu: fragment dehlady w czasie uroczystego otwarcia sezonu wiosno-letniego, które odbyło się 4 bm. w Kartuzach. Fot. J. Świątkiewicz

Otwarcie sezonu letniego w kartuzach

Na zdjęciu: fragment dehlady w czasie uroczystego otwarcia sezonu wiosno-letniego, które odbyło się 4 bm. w Kartuzach. Fot. J. Świątkiewicz

Otwarcie sezonu letniego w kartuzach

Na zdjęciu: fragment dehlady w czasie uroczystego otwarcia sezonu wiosno-letniego, które odbyło się 4 bm. w Kartuzach. Fot. J. Świątkiewicz

Otwarcie sezonu letniego w kartuzach

Na zdjęciu: fragment dehlady w czasie uroczystego otwarcia sezonu wiosno-letniego, które odbyło się 4 bm. w Kartuzach. Fot. J. Świątkiewicz

Otwarcie sezonu letniego w kartuzach

Na zdjęciu: fragment dehlady w czasie uroczystego otwarcia sezonu wiosno-letniego, które odbyło się 4 bm. w Kartuzach. Fot. J. Świątkiewicz

Otwarcie sezonu letniego w kartuzach

Na zdjęciu: fragment dehlady w czasie uroczystego otwarcia sezonu wiosno-letniego, które odbyło się 4 bm. w Kartuzach. Fot. J. Świątkiewicz

Otwarcie sezonu letniego w kartuzach

Na zdjęciu: fragment dehlady w czasie uroczystego otwarcia sezonu wiosno-letniego, które odbyło się 4 bm. w Kartuzach. Fot. J. Świątkiewicz

Otwarcie sezonu letniego w kartuzach

Na zdjęciu: fragment dehlady w czasie uroczystego otwarcia sezonu wiosno-letniego, które odbyło się 4 bm. w Kartuzach. Fot. J. Świątkiewicz

Otwarcie sezonu letniego w kartuzach

Na zdjęciu: fragment dehlady w czasie uroczystego otwarcia sezonu wiosno-letniego, które odbyło się 4 bm. w Kartuzach. Fot. J. Świątkiewicz

Otwarcie sezonu letniego w kartuzach

Na zdjęciu: fragment dehlady w czasie uroczystego otwarcia sezonu wiosno-letniego, które odbyło się 4 bm. w Kartuzach. Fot. J. Świątkiewicz

Otwarcie sezonu letniego w kartuzach

Na zdjęciu: fragment dehlady w czasie uroczystego otwarcia sezonu wiosno-letniego, które odbyło się 4 bm. w Kartuzach. Fot. J. Świątkiewicz

Otwarcie sezonu letniego w kartuzach

Na zdjęciu: fragment dehlady w czasie uroczystego otwarcia sezonu wiosno-letniego, które odbyło się 4 bm. w Kartuzach. Fot. J. Świątkiewicz

Otwarcie sezonu letniego w kartuzach

Na zdjęciu: fragment dehlady w czasie uroczystego otwarcia sezonu wiosno-letniego, które odbyło się 4 bm. w Kartuzach. Fot. J. Świątkiewicz

Otwarcie sezonu letniego w kartuzach

Na zdjęciu: fragment dehlady w czasie uroczystego otwarcia sezonu wiosno-letniego, które odbyło się 4 bm. w Kartuzach. Fot. J. Świątkiewicz

Otwarcie sezonu letniego w kartuzach

Na zdjęciu: fragment dehlady w czasie uroczystego otwarcia sezonu wiosno-letniego, które odbyło się 4 bm. w Kartuzach. Fot. J. Świątkiewicz

Otwarcie sezonu letniego w kartuzach

Na zdjęciu: fragment dehlady w czasie uroczystego otwarcia sezonu wiosno-letniego, które odbyło się 4 bm. w Kartuzach. Fot. J. Świątkiewicz

Otwarcie sezonu letniego w kartuzach

Na zdjęciu: fragment dehlady w czasie uroczystego otwarcia sezonu wiosno-letniego, które odbyło się 4 bm. w Kartuzach. Fot. J. Świątkiewicz

Otwarcie sezonu letniego w kartuzach

Na zdjęciu: fragment dehlady w czasie uroczystego otwarcia sezonu wiosno-letniego, które odbyło się 4 bm. w Kartuzach. Fot. J. Świątkiewicz

Otwarcie sezonu letniego w kartuzach

Na zdjęciu: fragment dehlady w czasie uroczystego otwarcia sezonu wiosno-letniego, które odbyło się 4 bm. w Kartuzach. Fot. J. Świątkiewicz

Otwarcie sezonu letniego w kartuzach

Na zdjęciu: fragment dehlady w czasie uroczystego otwarcia sezonu wiosno-letniego, które odbyło się 4 bm. w Kartuzach. Fot. J. Świątkiewicz

Otwarcie sezonu letniego w kartuzach

Na zdjęciu: fragment dehlady w czasie uroczystego otwarcia sezonu wiosno-letniego, które odbyło się 4 bm. w Kartuzach. Fot. J. Świątkiewicz

Otwarcie sezonu letniego w kartuzach

Na zdjęciu: fragment dehlady w czasie uroczystego otwarcia sezonu wiosno-letniego, które odbyło się 4 bm. w Kartuzach. Fot. J. Świątkiewicz

Otwarcie sezonu letniego w kartuzach

Na zdjęciu: fragment dehlady w czasie uroczystego otwarcia sezonu wiosno-letniego, które odbyło się 4 bm. w Kartuzach. Fot. J.